

Czyniło to z tejże drogi swego rodzaju sztuczny wąwóz - pozycja ta stanowiła zapórę określaną przez ekspertów militarnych: „nie do zdobycia”. Dnia 30 listopada 1808 roku, od świtu służbę przy Cesarzu pełniła 3 i 7 kompania 3 szwadronu szwoleżerów, dowodzona przez Jana Hipolita Kozietulskiego. To właśnie on na rozkaz Napoleona ze swoimi 136 szwoleżerami z okrzykiem na ustach - „Niech żyje Cesarz” szarżował na armaty ustawione na owej drodze. Szarża zakończona została nieznanym w historii wojen sukcesem, który okrył polskich szwoleżerów prawdziwą legendą. Przebicie drogi dla całej armii kosztem kilkudziesięciu ludzi było chwytem genialnym. Dnia 6 lipca 1809 roku w bitwie pod Wagram, szwoleżerowie ponownie udowodnili swoją waleczność zdobywając na pułku ułanów austriackich nowy typ broni-lance, we władaniu którymi dorównywali ułanom Legii Nadwiślańskiej w Hiszpanii. Równocześnie pułk zmienił nazwę na szwoleżerów lansjerów. Rok 1809 dawał obraz chwalebnej dla nas wojny austriacko-polskiej, w której efekcie Księstwo Warszawskie powiększyło się o Galicję. Była to jedyna w XIX wieku wojna wygrana przez armię polską. W roku 1812 wczesną wiosną pułk gromadził się w rejonie Poznania i Torunia, by walczyć jako osobista straż przyboczna Napoleona w wyprawie przeciwko Rosji. W kampanii tej szwoleżerowie odnieśli ciężkie straty, ale waleczność ich zyskała wielkie uznanie wśród przeciwników. Kozacy którzy w ostatniej fazie odwrotu byli prawdziwą zmorem resztek Wielkiej Armii niejednokrotnie uciekali na sam widok patrolu pułku szwoleżerów. Pomimo klęski wojsk napoleońskich pułk do końca pozostaje wierny u boku Cesarza, by stanąć później nawet w obronie Paryża przed wojskami koalicji. Szwoleżerowie towarzyszyli Napoleonowi także na wyspie Elbie po przegranej „bitwie narodów” pod Lipskiem. Dnia 1 maja 1814 pułk wyłączono ze składu armii francuskiej, a 7 czerwca w Saint Denis pod Paryżem odbyła się ostatnia defilada przed nowym wodzem wojska polskiego Wielkim Księciem Konstantym. Szwoleżerowie wraz z resztkami żołnierzy polskich powrócili do Ojczyzny, gdzie ostatecznie rozwiązano tę formację w październiku tego samego roku. Następnie tzw. „szwadron Elby” dowodzony przez Jerzmanowskiego brał czynny udział w „Stu dniach” Napoleona i został ostatecznie pokonany pod Waterloo.

PAWEŁ JASZCZAK

Ozorkowianin, od 2001 roku pracuje w stolarni Teatru Nowego w Łodzi. Od najmłodszych lat w centrum jego zainteresowań malarskich znajduje się batalistyka. Jego prawdziwa przygoda z tą tematyką zaczęła się od poznania twórczości Wojciecha Kossaka. Wielokrotnie przeczytane biografie i wspomnienia tego malarza, jak i śledzenie jego dorobku pod kątem technik malarskich, stały się przyczynkiem do niesamowitej zażyłości z tematami batalistycznymi. W twórczości najczęściej wzoruje się On na rodzie Kossaków. Jego obrazy tworzone są z temperamentem i swobodą, ze szczególnym upodobaniem konia. Właśnie ruch na obrazie sprawia, iż jest on żywy i ciekawy, a temat bitności polskiej jazdy dodaje mu duszy. Ozorkowski Artysta swoją twórczość prezentował po raz pierwszy w 2006 roku w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Kamila Baczyńskiego w Ozorkowie, a następnie w 2012 roku na ekspozycji podczas obchodów święta Flagi Narodowej pt. „Z koniem i szablą pod Białą-Czerwoną”.



Miejski Ośrodek Kultury w Ozorkowie Dział IZBA HISTORII MIASTA OZORKOWA

ul. Wigury 14, 95-035 Ozorków, www.mok.ozorkow.info.pl

**ZAPRASZA NA UROCZYSTE
OTWARCIE WYSTAWY**

SZWOLEŻEROWIE ARTYSTYCZNA WIZJA W OBRAZACH Pawła Jaszczaka

18 września 2013 godz. 17.00



HISTORII MIASTA OZORKOWA
DZIAŁ IZBA
MIEJSKI OŚRODEK KULTURY

Wystawa czynna dla zwiedzających do 28 października 2013

WSTĘP WOLNY

SZWOLEŻEROWIE W CZASACH NAPOLEONA

Po klęsce armii pruskiej z wojskami Napoleona pod Jeną, monarchia Hohenzole-rów załamała się. Cesarz zajmując Berlin przygotowywał się do prowadzenia wojny nad Wisłą. Do Berlina przybyli gen. Henryk Dąbrowski i Józef Wybicki, którzy z polecenia Napoleona wydali odezwę do Polaków wzywając do powstania i odbudowy państwa polskiego. Wkroczenie Francuzów w listopadzie 1806 roku do Wielkopolski doprowadziło do powszechnego wybuchu powstania w tej dzielnicy Polski. (Po 4 miesiącach z ziemi zaboru pruskiego utworzono Księstwo Warszawskie) Zaczęto na nowo tworzyć polskie wojsko. Napoleon chcąc silniej związać ze sobą Polaków postanowił z synów arystokracji i bogatej szlachty sformować elitarny pułk kawalerii i wcielić go do swojej gwardii przybocznej. W dniu 9 kwietnia 1807 roku w Kamieńcu Suskim ogłoszono dekret o utworzeniu pułku lekkokonnego polskiej gwardii zwanego (z francuskiego chevau-leger-lekkokonni) szwoleżerami.

Formowanie Pułk rozpoczęto w Warszawie w dniu 24 kwietnia 1807 roku. Umundurowanie szwoleżera zaczerpnięto z tradycyjnych barw polskiej Kawalerii Narodowej z 1794 roku, czyli granatu, bieli i czerwieni karmazynowej. Jednakże importowany barwnik czerwieni dał z żelazistą wodą warszawską niespodziewany odcień amaranthu, przy czym nie starczyło już czasu i sukna na nową serię krawiecką. Wyruszyli zatem kawalerzyści, chcąc nie chcąc, w różowych amarantach i dopiero chwalebne ich czyny uczyniła z tego koloru znak najwaleczniejszych, wchodząc do pieśni i tradycji naszej jazdy. Pułk został wyposażony w uzbrojenie pochodzące z niedawno pokonanej armii pruskiej. Dnia 17 czerwca pierwsze pododdziały zostały wysłane do podparyskiej miejscowości Chantilly gdzie utworzono zakład pułkowy. Miał on swoją obecnością przypominać cesarzowi o sprawie polskiej, lecz niestety, sztandaru z promienistym Orłem Białym nie wyhaftowano i chłopcy służyli tylko pod znakami Francji-z koronowanym N nad czołem i paryskimi orłami u czapraków końskich.

W marcu 1808 roku wojska Napoleona wkroczyły do Hiszpanii w celu odsunięcia od władzy tamtejszej linii Burbonów i zapewnienia tronu dla brata cesarza Józefa Bonapartego. Ludność północnych prowincji Hiszpanii, zmobilizowana zawczasu przez fanatycznych księży przeciwko „francuskiemu bezbożnictwu” oraz brutalne poczynania wojsk francuskich doprowadziły do ogólnarodowego wybuchu powstania na półwyspie iberyjskim. Wojska francuskie zaczęły ponosić coraz to nowe klęski. Napoleon wkroczył do Hiszpanii na czele nowej armii w skład której wchodził szwoleżerowie. Na drodze do Madrytu stanęła górską przełęcz Samosierra. Dowódcą obrony był generał don Benito San Juan. Hiszpan obsadził zbocza doliny tysiącami strzelców, zaś na zakrętach ustawił działa. Drogi nie sposób było wyminąć, gdyż cała dolina usiana była głazami, na których konie pogruchołyby nogi. Tak więc jedynym szlakiem ku gardzieli i dalej ku Madrytowi pozostał ów wąski trakt, flankowany obustronnie kamiennym murkiem.



Jan Hipolit Kozietański

